

W Polsce węgiel nie ma dobrej prasy. Jego wady streszcza ukute na tę okoliczność angielskie trzy razy „d”. Dusty, dirty i denger, czyli pylasty, brudny i niebezpieczny.

Atak na węgiel brunatny

Modna jest ochrona środowiska i walka z ociepleniem klimatu. Przekonanie to powstało przede wszystkim w krajach, w których albo brak jest węgla, albo korzystają one z energii atomowej lub ropy naftowej i gazu ziemnego. Zachwalane odnawialne źródła energii (OZE), jako alternatywa dla węgla, zasługują na poparcie. Są one jednak około dwukrotnie droższe od energii pochodzącej z węgla.

WĘGIEL KAMIENNY

Pełzająca likwidacja tego źródła energii obniża naszą stopę życiową, naszą międzynarodową konkurencję, zwiększając i tak już nie małe bezrobocie. Od chwili powstania niepodległego państwa węgiel kamienny był jego najcenniejszym surowcem, decydującym o rozwoju całego przemysłu. Jednak po transformacji ustrojowej w 1989 roku uznano, że struktura ta jest reliktem dziewiętnastego wieku i rozpoczęto jego likwidację. Na pierwszy plan poszło całe Dolnośląskie Zagłębie Węglowe (Wałbrzyskie), wydobywające wysokiej jakości węgiel koksowy. W roku 2000 zatopiono tu cztery istniejące kopalnie. Oficjalną przyczyną była ich nierentowność. Na Górnym Śląsku z ponad siedemdziesięciu kopalń pozostała ich blisko jedna trzecia. W tej samej proporcji spadło też wydobywanie. Od kilku lat Polska stała się też importerem węgla kamiennego w skali

własnego eksportu. To, co zostało z węgla kamiennego jest w tej chwili dochodowe oraz bronione przez związki zawodowe i ministerstwo gospodarki z niezwykłą determinacją. Dlatego dalsze zamykanie tych kopalń jest już mało prawdopodobne.

DRUGA POTĘGA

Tymczasem węgiel brunatny był dotąd mniej zauważalny produkując najtańszą energię elektryczną w kraju. Po drugiej wojnie światowej staliśmy się po Niemczech drugą europejską potęgą w jego wydobywaniu. Okazało się też, że dysponujemy poważnymi zasobami i ogromnymi złożami tego surowca energetycznego. Póki wystarczało to, co dla węgla brunatnego zrobiono w czasach PRL, nie było żadnego problemu. Jednakże po dwudziestu latach stagnacji inwestycyjnych w tym przemyśle, zdano sobie sprawę, że jeżeli dalej tak pójdzie, to trzeba będzie ograniczać najtańszą produkcję energii elektrycznej w naszym kraju. Okazało się też, że dla stopniowej likwidacji branży węgla brunatnego nie ma sensownej alternatywy. Powszechnie uważa się, że ma nią być energia atomowa. Być może, że tak to wygląda od strony propagandowej. Pilna realizacja pierwszej elektrowni atomowej za około 10 lat daje w efekcie tylko moc 1 000 MW. W tym samym czasie można zbudować kopalnię węgla brunatnego z elektrownią o mocy przynajmniej pięć razy większej,



Dla węgla brunatnego nie ma sensownej alternatywy

przy porównywalnych kosztach inwestycyjnych. Jest to o tyle istotne, że przestarzałe polskie elektrownie trzeba będzie wkrótce wyłączyć z ruchu. Rozwój kraju wymaga coraz większej produkcji energii. Zamiast tego możemy spotkać się z jej ograniczonymi dostawami na rynek. Importować energię elektryczną z zagranicy nie można ze względu na brak połączeń sieci wysokiego napięcia. Ich budowa też jest kosztowna i to w skali porównywalnej do nowych elektrowni.

PROTESTY

Propozycje nowych inwestycji związanych z budową kopalń i elektrowni opartych na węglu brunatnym spotykają się z gwałtownymi protestami ludności zamieszkującej tereny przeznaczone do wysiedleń. Na ich czele stają wszelkiego rodzaju ekologów, jako fachowcy od ochrony środowiska. Piszą i opowiadają oni często rzeczy niestworzone o szkodach, jakie wywołuje górnictwo węgla brunatnego. Dotyczy to, przede wszystkim dwóch aktualnych inwestycji. Małej odkrywki KWB Konin o nazwie „Tomisławice” i największego w Europie złoża węgla brunatnego „Legnica”. W sprawie tej pierwszej udowadniają oni, że odwadnia ona historyczne jezioro Gopło. Przedstawionym dowodom i badaniom wykonanym przez zawodowych hydrogeologów stwierdzających, że jest inaczej nie dają oni wiary. Podobnie jak na złożu „Legnica”, mówi się o ogromnym leju depresyjnym, jaki wywołała ta kopalnia, mimo, że skały podłoża są tu nieprzepuszczalne i lej depresyjny nie może się w nich rozwijać. W to, też nikt z protestujących nie chce wierzyć. W ten sposób wiara, która zarezerwowana jest dla religii, przenoszona jest na grunt techniki. Jeżeli fakty przeczą apokaliptycznym skutkom budowy kopalń węgla brunatnego, jak głoszą to protestujący, to tym gorzej dla faktów. Sprawa o tyle nie jest jednak taka prosta, że ruch protestu zaczyna mieć charakter ogólnopolski. Pod względem politycznym popierany jest zarówno przez rządzącą PO, jak i opozycyjny PiS. Działacze związani z ruchem protestu gotowi są na wszystko. Ostatnio skierowali oni skargę do Parlamentu Europejskiego. Jest to o tyle nieciekawe, że jego przewodniczący prof. Jerzy Buzek także popiera ten ruch protestu.

BEZPIECZEŃSTWO ENERGETYCZNE

Twardy opór protestującym postawiła KWB Konin realizując budowę odkrywki „Tomisławice”. Kopalnia ma wszystkie wymagane prawem dokumenty i nie zważa na żadne protesty wykonując zamierzony plan eksploatacji złoża węgla brunatnego. Jest jednak zastanawiające, że w kontekście informacji publicznej jest ona pozostawiona sama sobie. Ponieważ „ekolodzy” mają łatwy dostęp do wszelkich mediów, to oni kształtują negatywną opinię o wszelkich nowych inwestycjach węgla brunatnego. W tym kontekście zauważalny jest brak przeciwwagi im w szerszej skali informacyjnej. Szczególnie brak jest wiadomości naukowych i technicznych z kraju i ze świata na temat węgla brunatnego. Brak jest na ten temat łatwo dostępnej i taniej literatury popularno-naukowej, filmu, zamawianych programów w TVP itp. przedsięwzięć. Pieniądze na ten cel muszą się znaleźć w sytuacji, kiedy w wyniku ataku na węgiel brunatny zagrożone jest bezpieczeństwo energetyczne państwa polskiego.

ADAM MAKSYMOWICZ



Szczególnie brak jest wiadomości naukowych i technicznych z kraju i ze świata na temat węgla brunatnego



Węgiel brunatny był dotąd mniej zauważalny